

Ilona Witkowska

WYRAZIĆ NIENAZWANE

JĘZYKOWO-KULTUROWY
OBRAZ ZAPACHU
WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZZYŹNIE



WYRAZIĆ NIENAZWANE

Ilona Witkowska

WYRAZIĆ NIENAZWANE

JĘZYKOWO-KULTUROWY
OBRAZ ZAPACHU
WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Kraków

© Copyright by Ilona Witkowska and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2021

ISBN 978-83-242-3755-5
e-ISBN 978-83-242-6584-8
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzja
dr hab. Dorota Filar, prof. UMCS

Opracowanie redakcyjne
Barbara Turnau

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Rysunek na okładce
Zofia Witkowska

www.universitas.com.pl

A pachnie – Właśnie? Jak opiszę
Woń, którą kwiat swobodnie dysze?
Ile słów trzeba i łamańców?
Jaki zawiły sprzęgnąć muszę
Metafor i porównań łańcuch!
Jak mózg utrudzę i wysuszę,
Zanim wykrętnie i wymyślnie
Pióro tę woń w wyrazy wciśnie,
W słowa bezradne i bezsilne,
W fałszywe słowa i omylne,
Co już, tuż-tuż, są niby blisko,
Już wlażyły w kwietny pył jak osa –
– I nic. A przytknąć kwiat do nosa,
Powąchać raz – i wie się wszystko.

Julian Tuwim, *Kwiaty polskie*

WSTĘP

Różne wonie okrywają nas, wirują wokół nas, wnikają w nasze ciała i emanują z nich. Przebywamy stale jakby w kąpieli zapachów, ale gdy próbujemy opisać któryś z nich, brakuje nam słów (Ackerman 1994: 19).

Zapach to zjawisko niezwykle intrygujące – od zawsze zarówno codzienny towarzysz człowieka, jak i jedna z najbardziej niezgłębianych przez niego tajemnic.

Jesteśmy zanurzeni w zapachach, tak jak w powietrzu, którym oddychamy. Ucieczka od otaczających nas woni nie jest możliwa, tak jak niemożliwe jest życie bez powietrza. Zapachy są nieodłączną częścią naszej rzeczywistości i tworzą wokół nas bardzo bogatą sferę bodźców zmysłowych. Mimo iż w zasadzie nie mają swoich nazw, chcemy i staramy się je przedstawiać i opisywać na wiele różnych sposobów, co postaram się wykazać w niniejszym opracowaniu¹. Przedmiotem moich rozważań jest zagadnienie wystarczalności języka do opisu zjawiska nienamacalnego i niewidocznego, jakim jest zapach. Język, będący wszak wytworem człowieka, odzwierciedla jego system pojęciowy i obraz świata:

w pojęciu kognitywisty język ludzki jako przedmiot badania językoznawcy musi zostać osadzony w szerokim kontekście psychologicznym, socjologicznym

¹ Opracowanie jest skróconą, poprawioną i nieco zmienioną wersją rozprawy doktorskiej pt. *Wyrazić nienazwane. Językowo-kulturowy obraz zapachu we współczesnej polszczyźnie (na przykładzie tekstów perswazyjnych)*, napisanej pod kierunkiem prof. Aldony Skudrzyk i obronionej w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

i kulturowym. Język człowieka jest obrazem naszego świata, a więc kontekstem, w jakim należy go widzieć, jest świat (Tabakowska 1995: 13).

Elementem nierozzerwalnie łączącym jednostkę ze światem zewnętrznym, spajającym cielesność ze świadomością i doświadczanie materii z wywołanymi nią uczuciami, są zmysły. Dzięki nim poznajemy świat, mają więc podstawowe znaczenie w naszym życiu. Wiele badań i opracowań z różnych dziedzin nauki (m.in. nauk medycznych, społecznych, humanistycznych) dotyczy tego ogólnego zagadnienia, a także poszczególnych zmysłów. Jednak jednemu z nich poświęca się znacznie mniej uwagi – badania nad zmysłem powonienia i powiązaniem z nim zapachem wciąż należą do rzadkości. Mimo iż zapach jest elementem doświadczenia prawie wszystkich ludzi i oddziałuje na nas zarówno w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym oraz społecznym, to badania socjologiczne, cywilizacyjne, a także kulturowe czy lingwistyczne nie czynią z tego zagadnienia centrum swoich zainteresowań. Tymczasem wydaje się ono dla nauk humanistycznych i społecznych bardzo interesujące – szczególnie zaś jego aspekt językoznawczy, głównie ze względu na ograniczenia związane z nazywaniem zapachu i wyrażaniem doświadczeń węchowych w języku.

Problemy z opisywaniem zapachów wiążą się z trudnościami kognitywnymi, językowymi oraz interpretacyjnymi. Odróżniamy zapachy, ale nie zawsze potrafimy je określić. Jak zauważa amerykański badacz zapachów i percepcji woni Avery Gilbert, z identyfikacją znanych zapachów w zasadzie nie mamy kłopotu, rozpoznajemy ich bardzo wiele, często nie jesteśmy jednak w stanie wyrazić słowem naszych wrażeń węchowych. Trudności przysparza nam próba ich klasyfikacji i opisu – w laboratoryjnych testach nazywanie woni (przypadkowo wybranej, pozbawionej kontekstu i bez możliwości ponownego jej powąchania) wypada tragicznie. Problem nie polega zatem na nierozpoznaniu zapachu, lecz na niemożności odnalezienia o nim informacji werbalnej (por. Gilbert 2010: 200–201). Trudności te zauważone zostały już przez Arystotelesa, który uznał, że zapachy, w przeciwieństwie do kolorów, niełatwo jest opisywać i nazywać. Na przestrzeni wieków niewiele się zmieniło – mimo podejmowanych parokrotnie prób i pojawienia się kilku teorii zapachów nie wypracowano naukowych sposobów mierzenia woni ani rzetelnego, ujednoliconego opisu zapachów. Do dziś nie udało się zatem „zmierzyć” i nazwać zapachów, tak jak można mierzyć i nazywać np. kolory².

² Zarówno zapach, jak i barwa są zjawiskami biologicznymi i neurofizjologicznymi, jednak barwę jako zjawisko fizyczne można zmierzyć, ponieważ charakteryzuje ją odpowiednia długość fali. Niemal każdą barwę można pokazać (w naturze lub na papierze) i każdą da się utrwalić. Zidentyfikowanie zapachu poprzez takie bezpośrednie odniesienie jest trudne, jeśli nie niemożliwe, zaś referencja taka w ogóle nie jest możliwa do utrwalenia poza specjalnymi warunkami laboratoryjnymi (por. Bugajski 2004: 19–20).

Mamy nazwy dla wszystkich odcieni różnych kolorów – te lawendy, malwy, fuksje, śliwki i bzy – a kto określi wszystkie niuanse i finezje zapachów? Wygląda to tak, jakby poddano nas masowej hipnozie, w czasie której pewne rzeczy selektywnie wymazano z naszej pamięci. Możliwe też, że zapachy poruszają nas tak głęboko po części dlatego, że nie umiemy jednoznacznie ich nazwać. W świecie kipiącym od słów, którego dziwy same się proszą o obróbkę słowną, nazwy zapachów często mamy „na końcu języka” – ale nie bliżej. Może to właśnie przydaje im tajemniczości, magii, bezimiennej mocy, czegoś uświęconego (Ackerman 1994: 21).

Węch, najbardziej pierwotny ze zmysłów, nie służy współczesnemu człowiekowi do orientowania się w świecie tak dobrze, jak pozostałe, szczególnie wzrok i słuch. Ma to zapewne związek z komunikowaniem się ludzi poprzez język, który – zależnie od jego odmiany substancjalnej – słyszymy (język mówiony) lub widzimy (język pisany). Informacje z otaczającego świata tylko w niewielkim stopniu zdobywamy dzięki węchowi, więc uznajemy, że nie ma on dla nas szczególnego znaczenia, a i do zapachów nie przywiązujemy wielkiej wagi³. I chociaż wciąż nie dość doceniamy powonienie, to jego rola okazuje się zdecydowanie istotniejsza dla naszego życia, niż dotychczas przypuszczaliśmy. Współczesne badania zdają się zmierzać do obalenia funkcjonujących w społeczeństwie przekonań o jego ograniczonych możliwościach czy ułomnościach w porównaniu z pozostałymi zmysłami. Powonienie nie jest słabszym czy gorszym zmysłem – jest jedynie dla współczesnego człowieka mniej ważne niż inne, na przykład wzrok⁴. Ciekawie wyjaśnia to, odwołując się do teorii ewolucji, pisarka Diane Ackerman:

³ Dotyczy to jednak przede wszystkim ludzi żyjących w kręgu kultury zachodniej, o czym świadczy chociażby brak podstawowych nazw jakości zapachowych w językach europejskich. Znacznie większą rolę odgrywa powonienie w kulturze arabskiej, w której sposobem nawiązywania i utrzymywania kontaktu podczas rozmowy jest chuchanie na innych, a naturalny zapach ciała ma znaczenie na przykład w kojarzeniu małżeństw. O kulturach, w których najistotniejszym zmysłem jest powonienie, ponieważ stanowi podstawę rozumienia świata, wspomina w swym opracowaniu dotyczącym metaforyki zapachu Ewa Badyda (Badyda 2013). Wymienia autorka lud Ongee zamieszkujący Wyspy Andamańskie, w pojęciu którego istoty żywe konstituuje właśnie zapach – kości są jego najbardziej zespoloną, skoncentrowaną postacią i siedzibą duszy, a śmierć jest utratą zapachu (dlatego duchy są bezwonne). Podobnie węch, a nie wzrok, odgrywa rolę porządkującą wyobrażenia o świecie w wielu kulturach Azji, Afryki i Ameryki Południowej, głównie wśród ludów zamieszkujących lasy tropikalne, stanowiące środowisko ograniczające pole widzenia (Badyda 2013: 26–27).

⁴ Powszechnie poglądy sytuują powonienie wśród zmysłów niższych i wartościują raczej negatywnie (jako zmysł animalistyczny, pierwotny, nieczysty). Podejście takie ma długą tradycję w kulturze zachodniej cywilizacji i umacniane było przez wieki w nauce i filozofii – począwszy od Platona i Arystotelesa, umieszczających na szczycie hierarchii zmysłów wzrok i słuch, poprzez Kanta i Darwina, kwestionujących estetyczną i biologiczną wartość powonienia i uznających je za zmysł najbardziej zbędny (oraz, co ciekawe, szczytkowy i zanikający), aż do Freuda, w ocenie którego węch pozbawiony jest znaczenia po przyjęciu

Zmysł węchu, podobnie jak wiele innych czynności naszego organizmu, stanowi atawistyczną pozostałość z tych wczesnych stadiów ewolucji, kiedy nasi przodkowie bytowali w oceanach. (...) Kiedy wyczołgaliśmy się lub wyskoczyliśmy z pierwotnego oceanu na ląd i drzewa, zmysł węchu nieco stracił na ważności. Jeszcze później wyprostowaliśmy się, zaczęliśmy rozglądać się wokół i wspinać do góry, a wtedy odkryliśmy świat, który rozciągał się przed nami jak pole niebieskiego łubinu w Teksasie. Widzieliśmy na milę wokół. Znajdowali się tam wrogowie, pożywienie, partnerzy i ślady (Ackerman 1994: 33, 43).

Spośród wszystkich doznań zmysłowych to właśnie zapachowe są najtrudniejsze do przedstawienia – wydają się najbardziej nieuchwytnie ze względu na nieuchwytność wywołującego je bodźca. Dodatkowo zapach, odczuwany wszak przez ludzi ze zdrowym narządem węchu na całym świecie, jest doznaniem niemal całkowicie indywidualnym, zależnym od subiektywnych emocji, doświadczeń, wspomnień. Według Magdaleny Zawisławskiej (Zawisławska 2012: 216) „zapach” – podobnie jak „czas” czy „miłość” – należy do klasy *pojęć reaktywnych*, opisujących stany wewnętrzne i subiektywne przeżycia danej osoby, które powstają jako reakcja na jakiś bodziec. Przeciwstawia się takie pojęcia (zgodnie z rozróżnieniem, którego dokonał w 1997 roku Joseph Grady) klasie *pojęć obrazowych*, które reprezentują doświadczenia zewnętrzne, czyli sensomotoryczne, będące stosunkowo obiektywnymi i jednakowymi dla wszystkich. Istnieje naturalna tendencja do wyrażania pojęć reaktywnych za pomocą pojęć obrazowych, a więc do mówienia o subiektywnych przeżyciach poprzez odwoływanie się do przeżyć intersubiektywnych (weryfikowalnych, bo postrzeganych tak samo lub bardzo podobnie przez wielu różnych ludzi). Doświadczenia subiektywne są co prawda tak samo podstawowe czy pierwotne jak intersubiektywne, jednak o wiele trudniejsze do przekazania drugiej osobie. To subiektywność doznań węchowych tłumaczy znaczną część problemów z nazywaniem tych doznań oraz konieczność częstego wykorzystywania metafor w opisie zapachu (a tym samym odwoływanie się do lepiej ustrukturyzowanych domen poznawczych i do *pojęć obrazowych*).

Na gruncie polskiego językoznawstwa właśnie zagadnieniu metaforyki poświęcono jedno z dwóch monograficznych opracowań dotyczących zapachu: „*Upadły anioł zmysłów*”? *Metaforyka zapachu i percepcji węchowej we współczesnej polszczyźnie*. Jego autorka, Ewa Badyda, pisze przede wszystkim o konieczności wykorzystywania metafor do mówienia o zapachach, ale pokazuje także zjawisko metaforyczności pojęcia na bardzo szerokim tle precyzyjnie scharakteryzowanego zjawiska zapachu jako takiego. W swej obszernej pracy badaczka zawarła dogłębną analizę metafor pojęciowych związanych z zapachem, wyczerpująco omówiła zarówno językowe świadectwa konceptualizowania zapachu w polszczyźnie, jak i metaforyczne sposoby

przez człowieka postawy wyprostowanej i oddaleniu nosa od genitaliów (por. Badyda 2013: 22; Hoffmann 2013: 45–46).

ujmowania zjawisk i aspektów rzeczywistości pozazmysłowej za pomocą odwołania do percepcji węchowej. Jednak pierwszym polskim językoznawczym opracowaniem dotyczącym zapachu jest dzieło Mariana Bugajskiego *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów* poświęcone nazewnictwu woni w polszczyźnie i słownictwu związanemu ze zmysłem powonienia, w którym podjęto próbę scharakteryzowania nie tylko polskich nazw podstawowych odnoszących się do zapachu, ale również opisów woni zawartych w tekstach artystycznych. Znajdziemy w nim zatem diachroniczny przegląd nazw podstawowych, których zestaw zaczerpnął autor z ustaleń Krystyny Pisarkowej i uzupełnił słownictwem pochodzącym z definicji słownikowych, a także analizę opisów wyekscerpowanych głównie z polskich tekstów literackich i poetyckich, uporządkowanych wedle źródła pochodzenia zapachu. Opracowanie ma charakter interdyscyplinarny, autor obszernie i szczegółowo omawia kwestie dotyczące trudności w językowym opisie doznań węchowych, uwzględniając szeroko pojętą wiedzę pozajęzykową (tak kulturową, jak psychologiczną). Porusza w nim różne aspekty wyrażania doznań zapachowych i opisywania wrażeń węchowych, kładąc nacisk na kwestie ponadindywidualne, związane z językowym obrazem zapachu⁵. Omawiając słownictwo nazywające zapachy, Bugajski przyjmuje za podstawowy podział woni na przyjemne i nieprzyjemne (za punkt wyjścia obierając rodzaj wrażeń węchowych). Uznaje, że taką klasyfikację obrazują i jednocześnie uzasadniają dwa antonimiczne leksemy w polszczyźnie: *pachnieć* i *śmierdieć*,

⁵ Inne opracowania poświęcone zapachowi w polszczyźnie to głównie artykuły dotyczące wybranego aspektu zmysłu powonienia i wyrażania doznań węchowych. Nader istotny z lingwistycznego punktu widzenia jest artykuł Krystyny Pisarkowej *Szkic pola semantycznego zapachów w polszczyźnie* z roku 1972, dokonujący elementarnego podziału i opisu podstawowego słownictwa związanego z zapachem. O czasownikach percepcji węchowej *pachnieć, czuć, wąchać* pisał Romuald Grzesiak (choć po analizach nie zaliczył tych predykatów do czasowników percepcyjnych) w opracowaniu *Semantyka i składnia czasowników percepcji zmysłowej* (1983). Predykatom percepcyjnym (*czuć, wąchać, pachnieć, smrodzić, śmierdieć*) poświęciła też uwagę Renata Grzegorzczkowa w artykule *Określenia percepcji węchowej w języku polskim* (2012). O zapachu perfum pisała Magdalena Zawisławska w artykule *Sposoby opisu zapachu perfum (na przykładzie wybranych tekstów z blogów)*. Związane nierozłącznie z zapachem, a także metaforą, jest zjawisko synestezji, któremu poświęcono w polszczyźnie wiele uwagi. W tym kontekście wspomnieć należy artykuły Irminy Judyckiej *Synestezja w rozwoju znaczeniowym wyrazów* i Kamilli Terminińskiej *Metafora synestezyjna*, choć nie zawierają one wielu przykładów odnoszących się do zapachu, a także opracowanie Alicji Nagórko *Zagadnienia derywacji przymiotników* (w którym autorka zauważyła, że percepcja węchowa jako jedyna spośród zmysłów nie ma w języku polskim przymiennych wykładników przymiotnikowych w zakresie jakości i intensywności doznania, a zatem trzeba wyrażać ją określeniami zapożyczonymi z innych doznań zmysłowych). Warto wymienić także artykuł Ewy Biłas-Pleszak i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz *„Dotykając zapachu” – metafory synestezyjne we współczesnych tekstach perswazyjnych* oraz Agnieszki Rosińskiej *Rola synestezji w obrazowaniu zapachu*.

z których pierwszy może mieć odniesienie do zapachu nieprzyjemnego tylko na zasadzie eufemizacji⁶.

Celem niniejszych rozważań – których przedmiot stanowi zapach rozumiany jako woń przyjemna – jest próba zrekonstruowania językowego obrazu zapachu zawartego we współczesnych polskich tekstach nieliterackich⁷. Przedstawiając konceptualizacje zapachu, skupiam się na najbardziej dostępnych tekstach, w których takie konceptualizacje są werbalizowane, a więc na internetowych opisach promujących perfumy⁸. Teksty te (co dość oczywiste) funkcjonują w przestrzeni publicznej jako komunikaty perswazyjne, a to wpływa znacząco na sposób prezentowania produktu i sam opis zapachu, ale dodatkowo uatrakcyjnia przekaz. Umożliwia wychwycenie zarówno skonwencjonalizowanych, stałych, powtarzalnych elementów, jak i bardziej swobodnych, indywidualnych, czasem wręcz poetyckich obrazów⁹. Ma to

⁶ Wydaje się jednak, że taka całkowita antonimiczność nie dotyczy leksemów *zapach* i *smród*. W języku polskim bowiem leksem *zapach* ma niejednoznaczny status: przez *zapach* rozumie się zarówno wszystkie wrażenia węchowe, każdy rodzaj woni (np. w tytule *Lingwistyczne studium zapachów czy Metaforyka zapachów*), jak i wyłącznie miłe wrażenia węchowe, czyli woń przyjemną (w rozumieniu opozycji do *smrodu*, czyli do woni nieprzyjemnej).

⁷ Świat zapachów jest nieogarniony, nie da się go zaprezentować w jednym opracowaniu, podobnie nie jest możliwe opisanie konceptualizacji i werbalnych konkretyzacji doznań zapachowych bez zawężenia kręgu zainteresowań badawczych.

⁸ Można również sięgnąć do tekstów promujących inne kosmetyki (dezodoranty, mydła, żele pod prysznic, płyny do kąpieli itd.), ponieważ zapach jest ich cechą charakterystyczną. Jednak ze względu na to, że w przypadku perfum zapach jest najważniejszą czy wręcz jedyną istotną cechą fizyczną, to właśnie ich opis wydaje się najlepszym materiałem do badań. Opisy perfum de facto zawierają opisy zapachów, dotyczą szerokiej gamy odczuć węchowych, ponieważ na ostateczny zapach perfum składa się wiele woni (zarówno kwiatowych, owocowych, roślinnych czy zwierzęcych, jak i spożywczych), podczas gdy opisy innych kosmetyków często jedynie wskazują na rodzaj zapachu produktu. (Korzystam jedynie z opisów perfum przeznaczonych dla ludzkiego ciała, pomijam te dla domu, samochodu itd.). Perfumy jako takie nie są przedmiotem opisu w niniejszej pracy i nie poświęcam im w niej wiele uwagi. Krótką historię perfum przedstawiam jedynie przy okazji omawiania zapachu jako zjawiska społecznego i kulturowego, nie skupiam się jednak na ich charakterystyce, specyfice, budowie chemicznej itp. Opracowań, które fachowo prezentują zagadnienie perfum jako produktu (chemicznego, artystycznego, kulturowego), jest na polskim rynku bardzo wiele, wśród najważniejszych warto wymienić takie tytuły: Beata Hoffmann, *Perfumy. Uwarunkowania kulturowo-społeczne*; Joseph Stephan Jellinek, *Perfumy. Marzenie we flakonie*; Władysław Brud, Iwona Konopacka-Brud, *Podstawy perfumierii*; Andrea Hurton, *Erotyka perfum, czyli tajemnice pięknych zapachów*; Lizzie Ostrom, *Perfumy. Stulecie zapachów*; Agata Wasilenko, *Świat perfum oraz Tajemnice pachnidła*.

⁹ Renata Grzegorzyczkowa sugeruje odróżnienie przeciętnego widzenia świata, które zawiera się w faktach systemowych i odpowiada pojęciu *językowego obrazu świata*, od *poetyckiej wizji świata*, która odnosi się do indywidualnego postrzegania rzeczywistości, odmiennego od potocznego (Grzegorzyczkowa 1990: 47). W przypadku badanych tekstów nie można mówić o ich konkretnym autorze i indywidualnym nadawcy, zatem nawet jeśli w tekście (reklamowym czy promocyjnym) pojawiają się elementy poetyckie, nie stanowią one indywidualnej kreacji. Mogą i powinny być traktowane jako realizacja potencji seman-

w mojej opinii nieocenioną wartość badawczą – komunikaty tworzone są przez nienazwanego (anonimowego, nieznanego) nadawcę w sposób prosty, niemal potoczny, ponieważ trafić mają do przeciętnego, zwykłego, prostego odbiorcy (masowego), a jednocześnie nadawane są im pewne cechy tekstu literackiego, poetyckiego, zaskakującego, niecodziennego, by uatrakcyjnić przekaz i przyciągnąć uwagę odbiorcy¹⁰. Dodatkowo pozbawione są typowych dla reklamy werbalnych i pozawerbalnych elementów odwracających uwagę od tekstu właściwego (przede wszystkim fotografii – poza zdjęciem flakonu lub opakowania perfum – ale także haseł, sloganów, logo, koloru, dźwięku, muzyki). Wszystko to sprawia, że zamieszczane na internetowych portalach teksty promujące perfumy wydają mi się najbardziej jednorodnym i najpełniejszym materiałem źródłowym do badania językowego obrazu zapachu¹¹.

Wykorzystane metody badań nawiązują do kognitywizmu – podejścia badawczego, które w moim przekonaniu najlepiej sprawdza się w opisywaniu i analizowaniu konceptualizacji wrażeń zmysłowych. Kognitywizm proponuje traktowanie języka nie tylko jako narzędzia porozumiewania się ludzi, ale także jako odbicie procesu poznania. Zakłada tym samym, że język jest źródłem wiedzy o ludzkim poznawaniu, doświadczaniu, o człowieku i postrzeganym przez niego świecie. Według Krystyny Waszakowej kognitywne podejście do języka charakteryzuje się tym, że „język jest traktowany nie

tycznej, zgodnie z tym, co postulowali inni badacze – Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski (Pajdzińska, Tokarski 1996: 156–158).

¹⁰ Językowa jakość zebranego materiału badawczego pozostawia wiele do życzenia. Teksty obfitują w błędy językowe na każdym poziomie wypowiedzi. Ogromna liczba błędów interpunkcyjnych, ortograficznych, gramatycznych, składniowych (czasem również logicznych czy stylistycznych) w tak krótkich formach wypowiedzi pozwala przypuszczać, że wypowiedzi te nie są tworzone przez profesjonalistów, lecz przeciętnych użytkowników języka – komunikaty mają charakter potoczny, sprawiają wrażenie niedopracowanych, nieprzygotowanych w sposób fachowy, zdecydowanie różnią się swoim poziomem zarówno od tekstów reklamowych, jak i od tekstów artystycznych (mając jedynie znamiona jednych i drugich równocześnie).

¹¹ Analizie poddałam 215 tekstów, pochodzących z czterech portali internetowych, promujących perfumy damskie (100), męskie (92) i tzw. unisex (23). Wybrane zostały teksty towarzyszące kolejno pojawiającym się na tych stronach prezentacjom perfum, bez wprowadzania selekcji i dodatkowych kryteriów wyboru (jedynym kryterium była zawartość w tekście opisu zapachu, gdyż wiele tekstów na portalach oferujących perfumy w ogóle nie przedstawia takiego opisu). Nie uwzględniałam marek prezentowanych perfum, w związku z czym wśród tekstów pochodzących z różnych portali zdarzały się opisy tych samych produktów (co pozwoliło na dodatkowe wnioski o stosowaniu różnych określeń tych samych zapachów przez różnych nadawców), nie brałam także pod uwagę, czy dany tekst dotyczy perfum, wody perfumowanej czy wody toaletowej (ponieważ dla opisu zapachu nie ma to jakiegokolwiek znaczenia i w żaden sposób na niego nie wpływa). Średnia długość analizowanego tekstu wynosiła 150 słów. Najkrótsze teksty zawierały około 50 słów (kilka przykładów), dwa najdłuższe – 300 i 330 słów. Długość badanych opisów zależała od publikujących je portali – najdłuższe opisy pochodziły ze strony, na której tekst liczył średnio około 180–200 słów, najkrótsze ze strony, gdzie średnio zawierał około 80–100 słów.

jako sam w sobie (jako taki), ale w ścisłym powiązaniu ze zdolnościami poznawczymi człowieka”, a także z właściwą dla niego zdolnością do konceptualizowania (czyli ujmowania danej sytuacji w językowe struktury pojęciowe) oraz z kulturą szeroko pojmowaną jako sposób istnienia człowieka w świecie (Waszakowa 2009: 50). Językoznawcy kognitywni, jak zauważa Elżbieta Tabakowska, analizując mechanizm przetwarzania wrażeń w pojęcia, widzą więc w twórcy i użytkowniku języka:

nie tylko genialny mechanizm do produkowania słów i zdań, ale i kwintesencję jego człowieczeństwa: niepowtarzalność osobowości, nieprzewidywalność reakcji, oryginalność spojrzenia na świat, słowem wszystko to, co w połączeniu z uwarunkowaniami kulturowymi i społecznymi decyduje o sposobie, w jaki człowiek używa swojego języka – genialnego narzędzia, którego jest zarówno twórcą, jak i niewolnikiem (Tabakowska 1995: 5).

W ramach kognitywnego nurtu lingwistyki najistotniejszym celem badań semantycznych staje się odtworzenie sposobu rozumienia wyrażen językowych przez mówiącą danym językiem społeczność. Kulturowo zdeterminowane znaczenia słów pokazują bowiem, w jaki sposób użytkownicy języka myślą o świecie, jak go porządkują, kategoryzują, wartościują (por. Tokarski 2001: 231). Istota semantyki kognitywnej polega na analizie szerokiego zakresu znaczenia i „obejmuje zarówno cechy dyferencyjne, jak i cechy integralne, relewantne z punktu widzenia członków określonej wspólnoty językowej” (Kiklewicz 2012: 75). Takie holistyczne ujęcie znaczenia pozwala zrównać je z pojęciem pierwotnie szerszym – konceptualizacją. Tak pisze o tym Elżbieta Tabakowska:

Jednostki języka nie są niczym innym jak wynikiem subiektywnego spojrzenia człowieka na otaczający go świat. Znaczenie zaś jest równoznaczne z konceptualizacją, czyli z doświadczeniem umysłowym, tworzeniem subiektywnej struktury pojęciowej odpowiadającej naszemu widzeniu świata (Tabakowska 1995: 55).

Zainteresowanie naukowe tym, jak ludzie rozumieją dane wyrażenie, co mają na myśli, gdy go używają, prowadzi do ukazania utrwalonego w języku sposobu ujmowania świata, do zrekonstruowania utrwalonej w nim interpretacji otaczającej ich rzeczywistości. Potoczna wiedza o rzeczywistości składa się na zawarty w języku obraz poszczególnych elementów świata (np. zapach) i trudno przeprowadzić rekonstruowanie tego obrazu metodami innymi niż te o charakterze kognitywnym.

Zgodny z założeniami kognitywizmu kierunek badań, zwany w polskim językoznawstwie *językowym obrazem świata* (JOS), wyłania się z dużo wcześniejszych poglądów językoznawczych i prądów filozoficznych. Za najpoważniejsze jego źródła uznać można filozofię i językoznawstwo niemieckie oraz antropologię amerykańską. Rozpatrują one język jako element triady: język – myślenie – działanie, i sytuują go pomiędzy myśleniem, jako

wewnętrznym porządkiem człowieka, a działaniem, jako przejawem człowieka zewnętrznym wobec niego (por. Chlebda 2003: 57–58). Język jest częścią i niejako łącznikiem dwóch światów: świata pozajęzykowego i świata ludzkiej psychiki. Pojęcie *językowego obrazu świata* pochodzi z XIX-wiecznej niemieckiej filozofii idealistycznej, której przedstawicielem był jeden z ojców filozofii języka, uznawany za twórcę podstaw koncepcji JOS, Wilhelm von Humboldt. Uważał on język za narzędzie kształtowania myśli, umożliwiające odkrywanie świata, a nie tylko jego bierne rejestrowanie i odwzorowywanie. W jego rozumieniu każdy język narodowy reprezentuje wyłącznie sobie właściwy sposób widzenia świata, w związku z czym społeczności posługujące się różnymi językami inaczej widzą świat¹². Badając język, poznajemy światopogląd danej społeczności używającej tego języka i tym sposobem możemy opisać charakter właściwy poszczególnym narodom (por. Maciejczak 2006: 66; Żuk 2010: 240).

Na kształtowanie się pojęcia *językowego obrazu świata* w ogromnym stopniu wpłynęły poglądy i odkrycia badaczy amerykańskiej szkoły antropologicznej wywodzącej się od Franza Boasa. Twórca amerykańskiej etnolingwistyki podkreślał olbrzymie znaczenie badań lingwistycznych na gruncie etnografii, ponieważ w języku dostrzegał odbicie mentalności człowieka i jego kultury. Naukowiec ten zauważył, że języki różnie opisują ludzkie doświadczenia, a powstające w ten sposób kategorie językowe wpływają na schematy myślowe użytkowników języków (por. Sharifian 2016: 33–34). Język stał się przewodnikiem w badaniach kulturowych dla ucznia Boasa – Edwarda Sapira, który wykazał, badając języki indiańskie¹³, o wiele głębsze zależności między językiem a kulturą, niż do tej pory dostrzegano¹⁴. Kontynuatorem myśli Sapira był jego wybitny uczeń – Benjamin Lee Whorf, który, także prowadząc badania wśród rdzennych Amerykanów, doszedł do wniosku, że ludzkie myślenie zdeterminowane jest przez język. Zauważył zdecydowane

¹² Poglądy Humboldta rozwijał na początku XX wieku Leo Weisgerber, który podkreślał dziedziczny charakter językowego obrazu świata (nieświadomie przejmowanego podczas nauki języka ojczystego, a utrwalanego podczas komunikacji językowej). Językoznawca twierdził, że obraz świata, istniejący w języku określonej wspólnoty, to energia przekształcająca świat materialny w duchowy, do której każde pokolenie wnosi swoje, zależne od tradycji, widzenie świata (por. Anusiewicz 1990: 281–282).

¹³ Nurt badań etnolingwistycznych zrodził się w Stanach Zjednoczonych z motywacji naukowej, ale także praktycznej, wiążącej się z administrowaniem terenami zamieszkanyymi przez ludność rdzenną oraz pracą misjonarską i związanym z nią tłumaczeniem Biblii (por. Żuk 2010: 241).

¹⁴ Zdaniem Sapira każdą treść kulturową można zawsze wyrazić w jakimś języku, a język, wyrażając wszystkie możliwe treści kulturowe, przekazuje znaczenia i zrównuje rzeczywistość zewnętrzną i wewnętrzną. Jednostki gromadzą doświadczenia indywidualne, a zbiorowości – dzięki językowi – gromadzą doświadczenia społeczne. To język zatem tworzy ponadindywidualny świat: kategoryzując, umożliwia powszechne porozumienie, oddziałuje na myślenie i zachowanie społeczności, wreszcie sprawia, że świat jednego człowieka staje się światem wielu ludzi (por. Klimczuk 2013: 167–168).

różnice w ujmowaniu pojęć takich jak czas, przestrzeń, materia przez języki europejskie i indiańskie. Porównywał pojęcia, szukając wspólnych cech norm kulturowych i zachowań oraz wzorów językowych, sprawdzając, czy i na ile zależne są od struktury danego języka (por. Whorf 1982: 181–182)¹⁵. Płynące z badań obu amerykańskich etnolingwistów wnioski doprowadziły do powstania tzw. tezy Sapira-Whorfa – zwanej również tezą relatywizmu językowego – mówiącej o zależności języka od kultury i jednocześnie uwarunkowaniu kultury językiem, w którym powstaje i funkcjonuje, a więc niejako o zawartym w każdym języku specyficznym obrazie świata. Amerykańska lingwistyka antropologiczna odegrała istotną rolę w kształtowaniu się na polskim gruncie językoznawczym lingwistyki kulturowej (etnolingwistyki) i łącznie z tradycją niemieckiej filozofii języka oraz kognitywizmem jest obecna także we współczesnych polskich badaniach nad językowym obrazem świata.

Badaniem językowego obrazu świata polscy lingwiści zajmują się od początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Pierwsza definicja JOS (sformułowana w 1978 roku przez Walerego Pisarkę), pochodząca z *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*, nawiązywała wprost do koncepcji Sapira-Whorfa i niemieckiej filozofii Humboldta i mówiła o obrazie świata „odbitym w danym języku narodowym”, którego użytkownicy:

myśląc o rzeczywistości pozajęzykowej, posługują się pojęciami mieszczącymi się w jego systemie leksykalnym. W ten sposób język ukształtowany przez doświadczenie społeczne sam do pewnego stopnia determinuje widzenie świata, czyli „tworzy” obraz rzeczywistości (Pisarek 1978: 143).

Przeformułowaniem tej definicji zajęli się w późniejszym czasie czołowi przedstawiciele lingwistyki kulturowej (etnolingwistyki) – choć także i w ich podejściu wyraźnie widać tendencję do akcentowania roli systemu leksykalnego w konstruowaniu językowego obrazu świata¹⁶. Najbardziej znaną

¹⁵ B.L. Whorf uznał leksykę i gramatykę za siatkę interpretacyjną, nakładaną na „kalejdoskopowy strumień wrażeń”, filtrującą go i tworzącą wzorce zachowań językowych typowe dla danej kultury i zamykające ją w jej własnym, odrębnym od innych, językowym obrazie świata. Pisał o tym między innymi w taki sposób: „Dokonyjemy segmentacji natury tropami wyznaczonymi przez nasze języki ojczyste. Wyodrębniamy pewne kategorie i typy w świecie zjawisk nie dlatego, że każdemu obserwatorowi rzucają się w oczy, wręcz przeciwnie – rzeczywistość jawi się nam jako kalejdoskopowy strumień wrażeń, strukturę natomiast nadaje jej nasz umysł – to jest przede wszystkim tkwiące w naszych umysłach systemy językowe. Dzielimy świat na części, porządkujemy go za pomocą pojęć, przypisujemy mu sens w określony sposób, ponieważ jesteśmy sygnatariuszami umowy, by czynić to tak właśnie, a nie inaczej; umowy, która obowiązuje w naszej społeczności językowej i którą skodyfikowano we wzorcach naszego języka” (Whorf 1982: 284–285).

¹⁶ Pierwsze publikacje dotyczące JOS w polszczyźnie pojawiły się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Główni badacze zagadnienia i twórcy kolejnych definicji JOS to Jerzy Bartmiński i Ryszard Tokarski (Bartmiński, Tokarski 1986; Bart-

(i najpełniejszą) definicję stworzył pionier polskich badań nad JOS – Jerzy Bartmiński. Uznał, że językowy obraz świata jest:

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone” w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach, np. przysłówiach, ale także sądy „presuponowane”, tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonania, mitów, rytuałów (Bartmiński 2012: 12).

Pojęcie językowego obrazu świata stało się ważnym (i niezmiernie popularnym) składnikiem badań etnolingwistyki w polskim językoznawstwie. Świadczą o tym konferencje¹⁷, stałe wydawnictwa¹⁸ oraz liczne publikacje poświęcone różnym elementom świata, czyli językowe obrazy poszczególnych zjawisk i obiektów z naszej rzeczywistości (por. Bartmiński 2012: 11–21). Problematyka JOS na stałe weszła do programu polskich badań językoznawczych i – jak zauważa Bartmiński – jest szeroko, choć metodologicznie różnie, uprawiana (por. Bartmiński 2008: 23). Uznana może być za integralną część lingwistyki kognitywnej, ponieważ łączy w sobie język i myślenie. Pojęcie JOS nie jest jednak do końca jasne, niesprecyzowany jest jego zakres, różne są sposoby jego rekonstruowania, a jeśli chodzi o samą definicję – nie jest ona jednoznaczna (por. Kiklewicz, Wilczewski 2011: 170)¹⁹.

Renata Grzegorzczukowa w swym klasycznym opracowaniu *Pojęcie językowego obrazu świata* dokładnie omawia wyznaczniki JOS. Znana definicja uczoney prowadzi do konstatacji, że JOS należy rozumieć „jako strukturę pojęciową utrwaloną (zakrzeplą) w systemie danego języka”, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizującą się za pomocą tekstów (wypowiedzi) (Grzegorzczukowa 1999: 41). Wymienia badaczka następujące składniki językowego obrazu świata: własności gramatyczne danego języka (czyli kategorie morfologiczne, które odwzorowują w języku warunki życia danej społeczności); słownic-

miński 1990; Tokarski 1990) oraz Janusz Anusiewicz (Anusiewicz 1990, 1994), Jolanta Maćkiewicz (Maćkiewicz 1990, 1999), Renata Grzegorzczukowa (Grzegorzczukowa 1990).

¹⁷ Istotne znaczenie w badaniach nad JOS miała konferencja na temat tej problematyki zorganizowana w Puławach w 1987 roku przez lubelskie środowisko etnolingwistyczne. Materiały z tego spotkania znalazły się w książce *Językowy obraz świata*, wydanej 1990 roku.

¹⁸ Chodzi przede wszystkim o lubelskie wydawnictwa: *Etnolingwistykę* i tzw. „czerwoną serię”, oraz wrocławskie – *Język a Kultura* (tzw. „białą serię”), wszystkie pod zbiorową redakcją, zajmujące się zagadnieniami języka, kultury, wspólnoty (człowieka, społeczności) i badaniem relacji między nimi. Ich wspólną tematykę, wspólne punkty wyjścia, ale także odmienne inspiracje i profile opisał Jerzy Bartmiński w artykule *Etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa, lingwistyka antropologiczna?* (Bartmiński 2008), poświęcił im również sporo uwagi we wcześniejszym artykule dotyczącym pojęcia językowego obrazu świata jako przedmiotu językoznawstwa (Bartmiński 2004–2005: 114–117).

¹⁹ O budzących naukowe wątpliwości aspektach JOS pisali obszernie Kiklewicz i Wilczewski (Kiklewicz, Wilczewski 2011: 165–178).

two, które stanowi „swoisty klasyfikator świata”; własności słowotwórcze, które „odślaniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących”; konotacje semantyczne, czyli „cechy (oceny, emocje) kojarzone przez ogół mówiących (lub niektóre środowiska, a nawet jednostki) z desygnatami nazw, utrwalone w pewnych faktach językowych (metaforach, derywatach, frazeologizmach)”; etymologię, która wskazuje na stan świadomości użytkowników języka w okresie jego tworzenia (por. Grzegorzczukowa 1999: 43–46)²⁰.

Podjmując próbę zrekonstruowania językowego obrazu zapachu w polszczyźnie, staram się uwzględnić semantyczny charakter JOS (a zatem dotyczący sposobu, w jaki użytkownicy języka polskiego wyodrębniają zjawisko, kategoryzują, przypisują mu określoną charakterystykę i wartościują). Analizy językowe osadzone są w kontekście kulturowym, bez którego nie można ująć konceptualizacji zapachu jako bytu niemal nieuchwytnego, a w języku niemal nienazwanego. Podobnie niemożliwe wydają się rozważania o zapachu bez odwołania do zmysłu powonienia i koniecznego w tym przypadku przywołania wiedzy z zakresu fizjologii, neurologii czy psychologii. Współczesne językoznawstwo kognitywne zakłada brak ostrych granic między poszczególnymi poziomami języka i znajduje także coraz więcej płaszczyzn wspólnych z innymi naukami i podejściami badawczymi²¹. Język – w zarysowanym przeze mnie podejściu – traktuję zarówno jako środek poznania i interpretacji świata, jak i jako narzędzie interakcji i sterowania społecznego.

W swoich rozważaniach podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie: jak można wyrazić to, co nienazwane, nazywać to, co niewyraźne? Jak przełożyć doświadczenie zmysłowe na jego konceptualizację, a zatem – w jaki sposób język opisuje zapach? Zwracam także uwagę na wiele językowo-kulturowych ograniczeń, jakim podlega konceptualizacja zapachu. I chociaż nie da się rozstrzygnąć, rzecz jasna, odwiecznych filozoficznych dylematów dotyczących

²⁰ Zaproponowana przez Renatę Grzegorzczukową charakterystyka składników JOS to niejedyna znana koncepcja ujęcia zjawiska. Jeszcze dokładniejszą listę wyznaczników przedstawili autorzy artykułu pt. *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* – Janusz Anusiewicz, Anna Dąbrowska i Michael Fleischer, przyjmując założenie, że: „kategorie językowe (zarówno gramatyczne, jak i semantyczne) należy traktować jako wybrane, wyabstrahowane, uogólnione, sformalizowane i skodyfikowane przez daną wspólnotę komunikatywną obserwacje empiryczne rzeczywistości przedmiotowej, będące jednocześnie jej interpretacjami, tworzące strukturę i system danego języka, w zasadniczy sposób wpływające na procesy poznawcze oraz myślowe, przybierające postać zarówno myślenia w danym języku, jak i konstruowania tekstów w tym języku” (Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 26). Cytowani autorzy postrzegają JOS jako element większej struktury – kulturowego obrazu świata (KOS), czyli systemu współtworzonego przez „konstrukty produkowane za pomocą innych systemów znakowych (takich jak mimika, gesty, zachowanie itd.), a także naukowe, ideologiczne, religijne, gospodarcze czy ekonomiczne i tym podobne komponenty globalnego obrazu świata” (Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 30). JOS jest traktowany w tym ujęciu jako „podstawowy element i miejsce przejawiania się” KOS (Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000: 31).

²¹ Proponuję do rozważań wprowadzić elementy metodologii pragmatycznej, uznając, że badania na pograniczu semantyki i pragmatyki wpisują się w nurt kognitywny.

granic języka i poznania – rodzących się choćby w odpowiedzi na Wittgensteinowską tezę: „granice mego języka wyznaczają granice mego świata” – to postawione pytania zmuszają do zmierzenia się z zagadnieniami poznawania, kategoryzowania, referencjalności języka. I wywołują kolejne – o to, w jaki sposób kształtuje się relacja pomiędzy poznaniem zmysłowym, pojmowanym jako organiczne odczucie, a poznaniem intelektualnym, pojmowanym jako akt tożsamy z refleksją, i czy z relacji tej wywieść można formułę „znam to, co nazwę”, czy może raczej „nazywam to, co znam”.

Część I

ŚWIAT ZAPACHÓW

1. Zapach jako doświadczenie zmysłowe

Zapach (łac. *olfactus*) to nie tylko cecha związków chemicznych lub ich mieszanin (odorantów), polegająca na zdolności do pobudzania narządu węchu, czyli odgrywania roli bodźców wywołujących wrażenia zmysłowe („coś ma zapach”), ale także wrażenia zmysłowe, odbierane w wyniku działania bodźca chemicznego („ktoś czuje zapach”), wywołane pobudzeniem receptorów węchowych przez niektóre lotne substancje chemiczne²². Powonienie – jako zmysł chemiczny – to zatem zdolność wykrywania tych substancji zapachowych w powietrzu. Percepcja woni jest procesem biologicznym (czy też ciągiem procesów), który wymaga złożonych działań sieci komórek układu nerwowego. Psychologia poznawcza definiuje percepcję jako „proces aktywnej interpretacji danych zmysłowych z wykorzystaniem wskazówek kontekstualnych, nastawienia i wcześniej nabytej wiedzy” (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 278). Pierwszym jej etapem, koniecznym i podstawowym, jest recepcja sensoryczna, czyli odzwierciedlenie bodźców w narządach zmysłów (receptorach). Zgromadzone przez zmysły informacje nie mogłyby nic znaczyć, gdyby nie dalsze ich przetwarzanie w systemie poznawczym, które odbywa się dzięki aktywności umysłu. Podkreślając znaczenie percepcji umysłowej w procesie spostrzegania, tak pisze Renata Grzegorzczukowa, omawiając idee koncepcji poznawczej kognitywisty Ronalda Langackera: „nawet najprostsze procesy poznawcze, percepcja bodźców zmysłowych, dokonują się przy pomocy umysłu, który selekcionuje bodźce, scala je, doprowadzając do identyfikacji (rozpoznania) percypowanego przedmiotu” (Grzegorzczukowa 1996: 20–21). Percepcja jest zatem procesem

²² Odwołuję się do powszechnych i łatwo dostępnych definicji zapachu zawartych w internetowej encyklopedii PWN (www.encyklopedia.pwn.pl) i Wikipedii (www.pl.wikipedia.org).

porównywania informacji zmysłowych z danymi umysłowymi – „bez recepcji sensorycznej nie ma bowiem informacji, która może być później interpretowana, natomiast bez interpretacji zgromadzone dane nic nie znaczą” (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 279).

Zasadniczy problem teorii percepcji sprowadza się do opisu procesu transformacji danych sensualnych w reprezentacje umysłowe, czyli procesu przekładu prostych informacji zmysłowych na kod zrozumiały dla złożonych struktur nerwowych systemu poznawczego. Odpowiedzią psychofizyczną na bodziec odbierany za pomocą receptora jest *wrażenie*, czyli najprostszy proces psychiczny dający informacje o jakiejś własności obiektu. Całościowe odzwierciedlenie obiektu będące przeżyciowym odpowiednikiem zjawisk zachodzących w rzeczywistości realnej jest z kolei *spostrzeżeniem* – formą informacji o świecie wyższą, bardziej złożoną i dokładniejszą (por. Gołaszewska 1997: 10–11). Określenie wzajemnych relacji między wrażeniami a spostrzeżeniami jest jednym z głównych problemów psychologii percepcji już od czasów filozofa Thomasa Reida, który w 1785 roku po raz pierwszy dokonał takiego rozróżnienia, dostrzegając, że percepcja ma dwa współwystępujące poziomy. Oba poziomy następują po sobie w ułamku sekundy, poza naszą świadomością. Pierwszy zakłada istnienie podmiotu doświadczającego i sposobu, w jaki ten doświadczają, wnosi więc do percepcji charakter jakościowy (gdy wrażenia są „jakieś”). Drugi pociąga za sobą przeświadczenie o czymś różnym od doświadczającego i przekonanie o samej czynności doświadczania – ma więc charakter treściowy (gdy wrażenia są „o czymś”)²³ (por. Jarocki 2017). Percepcja jest bardzo złożonym zjawiskiem odbioru i przetwarzania informacji, w które uwikłane są czynniki fizyczno-chemiczne, anatomiczno-fizjologiczne i neuropsychologiczne. Aby elementy świata postrzegać jako całości, musi dochodzić do ich integracji sensorycznej, dlatego mózg scala informacje płynące z poszczególnych zmysłów. Tradycyjnie – od czasów Arystotelesa – wyróżnia się pięć zmysłów: wzroku, słuchu, węchu, smaku i dotyku²⁴. W świetle aktualnej wiedzy naukowej powyższy podział staje się jednak uproszczony i niepełny²⁵. Naukowcy wciąż dowiadują

²³ Założyciel szkockiej szkoły filozofii psychologicznej uważał, że przyjemny zapach kwiatu róży (podobnie jak jego czerwony kolor) jest tylko *wrażeniem*, ponieważ można go doświadczać, nie myśląc o róży ani żadnym innym obiekcie. Natomiast *spostrzeżenie* róży wiąże się z rozpoznaniem tego, czego się doświadcza i zawsze dotyczy zewnętrznego obiektu, który jest źródłem percepcji (por. Colman 2009: 509–510). Biel kartki papieru, zapach trawy czy ból głowy są doświadczeniami indywidualnymi, subiektywnymi, a przez to unikatowymi i niepowtarzalnymi, dlatego tak trudno opisać je słowami. Takie jakości zwane w filozofii stanami fenomenalnymi stanowią jeden z tych aspektów percepcji, który nie znalazł wciąż jednoznacznego wyjaśnienia naukowego.

²⁴ Dodatkowo dzieli się je również na bliskie (zwane też receptorami kontaktowymi) oraz dalekie (zwane telereceptorami). Do dalekich zmysłów zalicza się wzrok i słuch, do bliskich – dotyk, smak i powonienie (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006: 279).

²⁵ Wiadomo, że percepcja jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym; ciało ludzkie wyposażone jest w zmysły, które funkcjonują automatycznie i nieświadomie, a współ-

się nowych rzeczy na temat ludzkich zmysłów i percepcji, wciąż dokonuje się w tej dziedzinie nowych odkryć. Wiadomo na przykład, że problem percepcji zapachu jest znacznie bardziej skomplikowany, niż dotychczas sądzono²⁶. Prowadzone w ostatnich dziesięcioleciach badania odkrywają coraz więcej tajemnic powonienia.

Człowiek odczuwa zapachy podczas oddychania, niezależnie od swojej woli, gdy do jego nosa dociera powietrze, w którym zawarty jest jakiś związek wonny (w ilości większej od określonego stężenia minimalnego)²⁷. Powietrze jest mieszaniną gazów bezzapachowych, ale przenosi lotne substancje chemiczne, z których część rozpoznawana jest jako zapachy²⁸. Są one wyczuwane, ponieważ działają na receptory węchowe będące zakończeniem nerwu czaszkowego, które znajdują się w tylnej części jam nosowych, w obrębie nabłonka węchowego. Wrażliwość na bodźce węchowe (czyli czułość zmysłu węchu) zależy od wielkości powierzchni nabłonka i liczby komó-

czesna fizjologia wyróżnia na przykład zmysł równowagi czy zmysł czucia (np. czucie temperatury) (por. Gregory, Colman 2002: 112–115; Colman 2009: 404).

²⁶ Dopiero badania prowadzone pod koniec XX wieku pozwoliły wyjaśnić bardziej szczegółowo, jak działa zmysł powonienia i układ węchowy. W 2004 roku Nagrodę Nobla przyznano Richardowi Axelowi i Lindzie Buck (prowadzącym takie pionierskie badania) za odkrycie receptorów zapachowych. Naukowcy dowiedli, że w nabłonku węchowym człowieka znajduje się około 300 różnych białek receptorowych, i odkryli, w jaki sposób działa opuszka węchowa oraz jak mózg rozpoznaje i zapamiętuje zapachy (www.nobelprize.org; www.wikipedia.pl). W ostatnich latach eksperci odkrywają także coraz mocniejsze połączenia zmysłu węchu z ludzką psychiką (www.naukawpolsce.pap.pl).

²⁷ Według różnych szacunków i badań człowiek ma około 40–60 mln komórek nerwowych (na obszarze kilku, kilkunastu centymetrów kwadratowych), odróżnia do 10 tysięcy zapachów, a reaguje na ponad 100 tysięcy naturalnych i sztucznych zapachów (por. Hoffmann 2013: 23; Wojciechowska 2017). Zauważyć dają się nieścisłości oraz rozbieżności między różnymi źródłami (także cytowanymi w bibliografii) dotyczące liczb związanych z ludzkim powonieniem. Niektórzy badacze uważają, że liczba wyczuwanych i wyczuwalnych zapachów nie została nigdy jasno określona (por. Gilbert 2010: 13–17), inni, że węch ludzki jest znacznie silniejszy niż dotychczas sądzono. Teoria amerykańskiego neurologa Johna McGanna zakłada, że ludzie mają niemal tak samo silny zmysł powonienia jak inne ssaki (np. gryzonie czy psy). Badacz twierdzi, że niesłuszne przekonanie o słabym węchu u ludzi oraz kojarzenie siły tego zmysłu ze zwierzęcymi instynktami przetrwało przez ponad 150 lat z powodu błędnych założeń dotyczących rozmiaru opuszki węchowej związanej z wrażliwością węchu. McGann przekonuje, że ludzka opuszka węchowa pod względem liczby neuronów dorównuje wielkością obszarom węchowym obecnym u innych ssaków. Wcześniejsze badania genetyczne sugerowały, że myszy i szczury dysponują tysiącem różnych receptorów aktywowanych przez cząsteczki zapachowe, gdy tymczasem u ludzi jest ich tylko 400. Według naukowca ludzie są w stanie rozróżnić około biliona odmiennych zapachów. „To dużo więcej niż według popularnej wiedzy i kiepskich podręczników do psychologii, które sugerują, że człowiek może wykryć tylko około 10 tys. różnych zapachów”, napisał uczony na łamach czasopisma naukowego „Science” w 2017 roku (www.naukawpolsce.pap.pl).

²⁸ Czynnikiem determinującym wyczuwany zapach jest budowa przestrzenna molekuly danego związku (por. Brud, Konopacka-Brud 2009: 12).

rek węchowych²⁹. Komórki węchowe (receptorowe) nabłonka przekazują informacje o odebraniu bodźca do opuszki węchowej w węchomózgowiu i wyższych pięter centralnego układu nerwowego. Węch jest jedynym zmysłem, w którym występuje bezpośrednie połączenie ośrodkowego układu nerwowego z zewnętrznymi bodźcami. „Węch nie potrzebuje pośrednika. Efekt jest natychmiastowy, nie rozmyty przez włączenie się języka, myśli czy tłumaczenia” (Ackerman 1994: 23). U kręgowców analizie informacji węchowej służy niemal całe węchomózgowie, z tym że u ptaków i ssaków większość struktur węchomózgowia wchodzi w skład układu limbicznego³⁰, który pełni bardzo ważną funkcję w wyzwalamiu niektórych emocji oraz wpływa na zachowania popędowe³¹. Węch, doprowadzając informacje bezpośrednio do ciała migdałowatego układu limbicznego, powoduje szybkie reakcje emocjonalne, np. strach. Interpretacja wrażeń węchowych to kwestia bardzo indywidualna, często niejasna – związana właśnie z pobudzeniem struktur limbicznych i niespecyficznymi pobudzeniami różnych okolic kory (Wojciechowska 2017)³².

²⁹ Człowiek jest o wiele mniej wrażliwy na niektóre zapachy niż zwierzęta, dlatego że ma wielokrotnie niższą liczbę receptorów węchowych niż one (por. Gregory, Colman 2002: 122). Konkretnie dane nie są jednak sprecyzowane (i nawet w literaturze fachowej wartości liczbowe różnią się od siebie) – dla przykładu, według Hoffmann: u człowieka na powierzchni 5 cm² nabłonka węchowego znajduje się ok. 60 mln komórek węchowych, a u owczarka niemieckiego na powierzchni 150 cm² aż 220 mln (Hoffmann 2013: 23), inaczej według Bruda: u człowieka 6–9 cm² błony węchowej zawiera 4–5 mln receptorów węchowych, zaś u psa – 200–400 cm² zawiera 100–300 mln receptorów (Brud, Konopacka-Brud 2009: 15). Człowiek, według Wojciechowskiej, ma około 40 mln komórek nerwowych w obszarze 2 × 5 cm, około 1000 różnych receptorów węchowych, reagujących na wiele zapachów, i około 5 mln neuronów przesyłających sygnały przez nerw węchowy (Wojciechowska 2017).

³⁰ Układ limbiczny jest pojęciem fizjologicznym. Budowa anatomiczna mózgu człowieka nie uzasadnia odrębności struktur wchodzących w jego skład od innych jego obszarów, nie pozwala również na wyodrębnienie jego elementów. Dzięki swoim licznyim połączeniom z różnymi ośrodkami mózgu wpływa także na wiele czynności wegetatywnych, w tym na ośrodki krążeniowe i oddechowe.

³¹ Układ limbiczny został wyodrębniony wyłącznie na podstawie badań klinicznych. Początkowo przypisywano mu rolę w odbiorze i interpretacji wrażeń węchowych. W rezultacie dokładniejszych badań stało się jasne, że układ limbiczny steruje czynnościami emocjonalno-popędowymi, a większość jego struktur pełni wiele ról. Przykładowo zakrety oczodołowe pozwalają nie tylko na ocenę pokarmu na podstawie wyglądu, konsystencji czy zapachu, ale również na wyzwalamie uczucia strachu oraz agresji. Układ limbiczny wpływa również na popędy takie jak głód, pragnienie czy popęd seksualny. To tam rozpoczyna się oddziaływanie na połączenia nerwowe odpowiedzialne m.in. za aktywność mięśniową, przekazywanie sygnałów bólowych czy wpływ na układ oddechowy (www.wikipedia.org).

³² Poszukiwania związku między subiektywną charakterystyką wrażenia i obiektywną charakterystyką bodźca wchodzą w zakres psychofizyki oraz innych nauk objętych zainteresowaniami kognitywistyki. Psychofizyka zajmuje się zależnościami wrażeń zmysłowych od wielkości i rodzaju fizycznych lub chemicznych bodźców, które je wywołują. W zakres psychofizyki węchu wchodzi oznaczenia wartości progów węchowej wyczuwalności (czystych związków chemicznych i mieszanin) oraz określanie zależności między wynikami

Zmysł węchu ma bardzo duże znaczenie dla większości zwierząt na ziemi, ponieważ jest dla nich najważniejszym narzędziem umożliwiającym poznanie otoczenia. Bódcze zapachowe mają dla zwierząt znaczenie informujące (służą np. do oznaczania terytorium, odnajdywania pokarmu), bódcze zaliczane do atraktantów działają przyciągająco (wabiąco), pozwalając zwierzętom odnaleźć osobniki płci przeciwnej lub budując więź matki z potomstwem, z kolei bódcze zaliczane do repelentów działają odpychająco³³. W zależności od intensywności wykorzystywania bodźców zapachowych jako źródła informacji o otoczeniu wyróżnia się zwierzęta mikrosomatyczne, o słabych możliwościach powonienia (należy do nich człowiek), oraz makrosomatyczne, u których węch odgrywa istotną rolę w orientacji w środowisku (należą do nich ssaki owadożerne, gryzonie, kopytne i niektóre psowate). Zmysł powonienia, chociaż uznawany za słaby, ma także duże znaczenie w życiu człowieka – pełni niezwykle ważne funkcje w jego organizmie i wpływa na codzienne funkcjonowanie.

Zdecydowana większość lotnych związków chemicznych ma mniej lub bardziej intensywny zapach. Do nielicznych substancji bezwonnych należą stale występujące w powietrzu gazy (np. tlen, azot, dwutlenek węgla czy para wodna). Umożliwia to pełnienie przez nąbłonek węchowy funkcji detektora, przekazującego informacje o obecności w powietrzu nawet śladowych ilości substancji semiochemicznych, co jest istotne z punktu widzenia interakcji międzygatunkowych i wewnątrzgatunkowych we wszystkich ekosystemach. W przypadku człowieka sygnały takie mogą ostrzegać o toksycznych zanieczyszczeniach powietrza czy informować o jakości pożywienia. Okazuje się jednak, że ludzki węch nie tylko wyczuwa niebezpieczne substancje (np. dym lub trujące gazy) czy odpowiada za dobór właściwych pokarmów (ich jakość i świeżość) oraz utrzymywanie fizjologicznego łaknienia na właściwym poziomie. Ma także znaczący udział w percepcji wrażeń smakowych³⁴, umożli-

jakościowych i ilościowych analiz próbek powietrza (obiektywna charakterystyka bodźca) a cechami zapachu (wrażenia): intensywnością, rodzajem (charakterem) zapachu (do jakich znanych wzorców jest podobny) czy jakością hedoniczną (jak bardzo jest przyjemny lub nieprzyjemny) (www.wikipedia.pl). Kognitywistyka jako dziedziną nauki zajmująca się obserwacją i analizą działania zmysłów, mózgu i umysłu jest nauką interdyscyplinarną, znajduje się na pograniczu wielu dziedzin, a jej główne obszary badawcze to m.in. percepcja, myślenie, świadomość, język, uczenie się, podejmowanie decyzji czy inteligencja. Nauki, które przyczyniły się do powstania kognitywistyki, to przede wszystkim językoznawstwo, neurobiologia, filozofia, antropologia, psychologia, logika, fizyka, informatyka.

³³ Węch odgrywa znaczącą rolę w sferze seksualnej nie tylko zwierząt, ale także człowieka – może wpływać na jego decyzje o wyborze takich partnerów, których zapach mu odpowiada. Szacuje się, że około 25% osób z zaburzeniami węchu ma problem z popędem seksualnym (www.neurosensorek.pl/zmysl-wechu/stymulacja-wechowa).

³⁴ Amerykańscy naukowcy sugerują nawet, że do łączenia wrażeń zmysłowych smaku i węchu (składających się na całościowy odbiór walorów posiłku) dochodzi na etapie przyjmowania pokarmu, a nie dopiero w mózgu. Badacze przekonują, że możemy odczuwać zapachy językiem, ponieważ zidentyfikowali w pełni sprawne receptory węchowe – takie,

wia dotarcie do istotnych informacji społecznych (np. ułatwia noworodkowi rozpoznanie matki, a matce rozpoznanie dziecka), tworzy uczucie komfortu psychicznego, wpływa na przeżycia i odczucia estetyczne, a także na zachowanie emocjonalne i seksualne³⁵. Badania węchu mają duże znaczenie w psychiatrii, bowiem problemy z powonieniem mogą być wczesnym markerem chorób neurodegeneracyjnych³⁶. Potwierdza to istnienie mocnego powiązania tego zmysłu z pamięcią (i zapewne jest tego związku wynikiem). Wiadomo, że przetwarzanie informacji zapachowej pobudza rejony odpowiedzialne za pamięć w obu półkulach mózgu. W kontekście badań językowych właśnie ten aspekt powonienia wydaje się szczególnie interesujący.

Pamięć węchowa jest skarbnicą wspomnień, a nos może być najdoskonalszą maszyną do przenoszenia się w czasie. Wystarczy poczuć dany zapach, by natychmiast powrócić do przeszłości i wyłowić z pamięci konkretne wspomnienie. Może się to dziać w sposób mimowolny – człowiek nie ma wówczas kontroli nad tym, co zostaje utrwalone w jego pamięci ani co się z niej wydobywa w określonych okolicznościach. Takie przeżycia opisywał w swej twórczości Marcel Proust (dziś zwane „efektem Prousta”)³⁷. Ale można

jakie znajdują się w nosie – na ludzkich komórkach smakowych obecnych w jamie ustnej (www.naukawpolsce.pap.pl).

³⁵ Badania naukowe udowodniły, że zapachy mogą wpływać na reakcje fizjologiczne: regulować wydzielanie enzymów trawiennych, wywoływać zmiany ciśnienia krwi, zmieniać szybkość tętna i oddechu, a także wpływać na ilość wydzielanego potu (Hoffmann 2013: 26).

³⁶ Najnowsze badania pokazują, że problemy z węchem zaczynają się około 10 lat przed pojawieniem się choroby Parkinsona i Alzheimera (www.naukawpolsce.pap.pl).

³⁷ Marcel Proust, któremu przypisuje się autorstwo najśłynniejszego literackiego opisu pamięci węchowej (smak magdalenki wywołujący wspomnienie z dzieciństwa), ukazał co prawda w swej powieści związek zapachu z pamięcią, ale wzbudził także wiele kontrowersji. Nazwany przez Diane Ackerman znawcą zapachów i „znakomitym tropicielem «śladów zapachowych» wiodących w dżunglę przepychu i wspomnień” (Ackerman 1994: 30), przez innych uznany został za niezbyt oryginalnego. Badacz zapachów i psycholog Avery Gilbert, powołując się także na badaczy węchu, zarzuca opisowi wspomnień formę zbytnio „przedłużającego się wysiłku umysłowego” i zwraca uwagę, że ciągu węchowych skojarzeń doświadczamy w sposób natychmiastowy i automatyczny. Przeżywanie wspomnień zapachowych jest samoistne i bezwysiłkowe, zatem wcale nie przypomina Proustowskich „zmagów z rozmoczoną magdalenką”. Gilbert podważa także szczególne zapachowe predyspozycje i umiejętności pisarza, wskazując, że ów „wrażliwy bard węchu” nie opisywał dobrze zapachów – w scenie z magdalenką nie wspomina ani słowem o jakichkolwiek doznaniach zmysłowych, a na trzech stronach tekstu nie używa ani jednego przymiotnika charakteryzującego zapach lub smak. Uznając, że pisarz nie miał bardziej rozwiniętej wyobraźni węchowej od innych, twierdzi Gilbert, że podziwu godna jest jego wyobraźnia wizualna, ponieważ Proust opisuje świat przede wszystkim obrazami (na dowód czego przytacza badacz wnioski różnych literaturoznawców potwierdzające, że wyobraźnia zmysłowa pisarza miała charakter wizualny) i dodaje, że z jedenastu opisanych w powieści reminiscencji tylko dwie wywołane są przez zapach. Przekonuje też Gilbert, że nie daje się utrzymać pogląd, iż to Proust jest autorem pierwszego tego rodzaju opisu i jako pierwszy spośród literatów dostrzegł więź łączącą zapach z pamięcią, albowiem zdolność zapachu